

WYROK Z DNIA 10 CZERWCA 2008 R.
SNO 41/08

Przewodniczący: sędzia SN Jacek Sobczak.

Sędziowie SN: Józef Szewczyk, Jacek Gudowski (sprawozdawca).

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny z udziałem Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego Sądu Okręgowego sędziego Sądu Okręgowego oraz protokolanta po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 10 czerwca 2008 r. sprawy asesora Sądu Rejonowego, obwinionej o popełnienie przewinienia służbowego przewidzianego w art. 107 § 1 u.s.p. w związku z odwołaniem obwinionej od wyroku Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 9 stycznia 2008 r., sygn. akt (...)

u t r z y m a ł w m o c y zaskarżony wyrok i kosztami postępowania odwoławczego obciążył Skarb Państwa.

U z a s a d n i e n i e

Asesorowi sądowemu, w dniu 1 czerwca 2006 r., powierzono wykonywanie czynności sędziowskich w Sądzie Rejonowym w A. w Wydziale Karnym. Zarządzeniem Przewodniczącej Wydziału z dnia 1 sierpnia przydzielono jej do rozpoznania sprawę II K 146/06 (II K 96/07) przeciwko Mariuszowi Ł., oskarżonemu o popełnienie przestępstw przewidzianych w art. 56 ust. 1 i art. 62 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii (Dz. U. Nr 179, poz. 1485 ze zm.).

W akcie oskarżenia zawarty był m.in. wniosek o wydanie wyroku skazującego przy zastosowaniu art. 335 k.p.k., w związku z czym asesor sądowy w dniu 19 września 2006 r. wydała zarządzenie o wyznaczeniu posiedzenia na dzień 4 października 2006 r. W zarządzeniu tym nie przewidziano polecenia zawiadomienia obrońcy o terminie posiedzenia, mimo że oskarżony go wcześniej ustanowił. W konsekwencji obrońca oskarżonego adwokat Maria H. w posiedzeniu w dniu 4 października 2006 r. nie wzięła udziału.

W czasie posiedzenia sąd w osobie asesora sądowego ustalił, że oskarżony zgadza się na karę zawnioskowaną przez prokuratora, w związku z czym asesor sporządziła wyrok i ogłosiła go publicznie.

Obrońca oskarżonego dowiedziała się o terminie posiedzenia już po jego odbyciu, po przypadkowym spotkaniu z oskarżonym w gmachu sądu. Udała się na salę rozpraw, gdzie – w czasie przerwy – została poinformowana, że zapadł wyrok zgodny z wnioskiem prokuratora. Kilka dni później obrońca podczas przeglądania akt sprawy stwierdziła, że w wyroku nie zaliczono na poczet orzeczonej kary okresu

tymczasowego aresztowania. Powiadomiła o tym asesora sądowego, która oświadczyła, że wyda stosowne postanowienie.

Jakiś czas później, już po upływie terminu do wniesienia apelacji, obrońca oskarżonego – przeglądając wyrok w sekcji wykonawczej Sądu Rejonowego – stwierdziła, że jest on niezgodny ze stanowiskiem stron uzgodnionym podczas posiedzenia w dniu 4 października 2006 r., gdyż zawiera dwa orzeczenia o grzywnie. Druga grzywna, wymierzona na podstawie art. 71 § 1 k.k., nie tylko nie była uzgadniana między stornami, ale została wymierzona z rażącym naruszeniem art. 71 k.k., który zakazuje orzekania grzywny na tej podstawie, jeżeli możliwe jest jej orzeczenie – a tak było w rozpoznawanej sprawie – na innej podstawie prawnej. Na skutek skargi obrońcy i stosownych wniosków procesowych doszło do skutecznego zaskarżenia wyroku z dnia 4 października 2006 r. apelacją, w wyniku której Sąd Okręgowy – orzeczeniem z dnia 4 kwietnia 2007 r., VI Ka 179/07 – wyrok ten uchylił i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania.

W trakcie kontroli instancyjnej ustalono, że asesor sądowy nie podpisała protokołu posiedzenia odbytego w dniu 4 października 2006 r. Wyszło także na jaw, że do protokołu posiedzenia – już po jego sporządzeniu, ale wbrew temu, co się działo podczas posiedzenia – asesor dopisała postanowienie o uchyleniu w stosunku do oskarżonego dozoru policyjnego.

Mając na względzie te – ustalone w czasie rozprawy dyscyplinarnej fakty, Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny uznał asesora sądowego za winną tego, że w dniu 4 października 2006 r. – i później – w A., rozpoznając jako sędzia przewodnicząca posiedzenia sprawę II K 146/06 przeciwko oskarżonemu Mariuszowi Ł. dopuściła się oczywistej i rażącej obrazy przepisów prawa, tj. art. 149 § 1 k.p.k. w ten sposób, że nie podpisała protokołu posiedzenia, oraz art. 148 § 1 pkt 2 i 3 k.p.k. w ten sposób, że dopisała w protokole posiedzenia z dnia 4 października 2006 r. postanowienie o uchyleniu stosowanego wobec oskarżonego dozoru policji, mimo że postanowienie takie w toku rozpoznawania sprawy nie zapadło i nie zostało ogłoszone. Uznając ten czyn za przewinienie służbowe przewidziane w art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 98, poz. 1070 ze zm. – dalej: „Pr. o u.s.p.”), Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny wymierzył asesorowi sądowemu – na podstawie art. 109 § 1 pkt 5 Pr. o u.s.p. – karę złożenia z urzędu.

Ustalając fakty będące podłożem orzeczenia, Sąd Dyscyplinarny odmówił wiary wyjaśnieniom obwinionej, gdyż jej wersja wydarzeń – dopisanie do protokołu postanowienia o uchyleniu dozoru, gdyż postanowienie takie rzeczywiście w czasie posiedzenia zapadło, a tylko protokół nie uwzględniał tego faktu – jest sprzeczna z wymową dokumentów oraz z zeznaniami św. Anny M.-P., protokolantki protokolującej posiedzenie w dniu 4 października 2006 r.

Wymierzając karę, Sąd Dyscyplinarny podkreślił, że jakkolwiek asesor sądowy była obciążona pracą (orzekała nawet pięć dni w tygodniu), to jednak waga popełnionych uchybień, „niezrozumienie bądź ignorowanie podstawowych reguł zawodowych i etycznych powołania sędziowskiego” oraz jej postawa w czasie postępowania dyscyplinarnego (kłamliwość wyjaśnień wbrew oczywistym faktom) sprawiają, że obwiniona nie jest „osobą godną pełnienia funkcji sędziego”. Sąd zaakcentował, że dopisanie w protokole postanowienia, które nie zostało w rzeczywistości wydane, charakteryzuje się wyjątkowo wysokim stopniem szkodliwości społecznej, w istocie bowiem stanowi poświadczenie nieprawdy przez funkcjonariusza publicznego, a więc czyn zabroniony przez prawo karne. Sąd Dyscyplinarny wziął także pod uwagę, że oprócz niniejszej sprawy przeciwko asesorowi sądowemu toczą się inne postępowania dyscyplinarne obejmujące podobne czyny, jak też postępowanie karne dotyczące popełnienia przestępstw opisanych w art. 231 § 1 w związku z art. 271 § 1 i art. 11 § 2 k.k.

Jednocześnie Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny uniewinnił asesora sądowego od zarzutu popełnienia przewinienia dyscyplinarnego polegającego na tym, że w dniu 4 października 2006 r. dopuściła się oczywistej i rażącej obrazy art. 113 i 412 k.p.k. przez to, że po przeprowadzeniu posiedzenia nie sporządziła i nie podpisała od razu wyroku na piśmie, lecz sporządziła go i podpisała dopiero w dniu 12 października 2006 r. Sąd Dyscyplinarny uznał – dając wiarę wyjaśnieniom obwinionej i nie znajdując innych dowodów przeciwnych – że fakty wypełniające ten zarzut nie miały miejsca, a przynajmniej brak dostatecznych dowodów dla ich ustalenia i przyjęcia, że obwiniona dopuściła się przewinienia służbowego opisanego w zarzucie.

W odwołaniu od wyroku Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego, nazwanym błędnie „apelacją” – w części „skazującej” – obwiniona zarzuciła błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia oraz rażącą niewspółmierność kary. Obwiniona podniosła, że Sąd Dyscyplinarny błędnie ustalił, iż postanowienie o uchyleniu dozoru policyjnego nie zapadło w trakcie posiedzenia w dniu 4 października 2006 r., dając wiarę świadkowi Annie M.-P., osobie niewiarygodnej i „kłamliwej”. Jeszcze raz stwierdziła, że przedmiotowe postanowienie zostało w czasie posiedzenia wydane, a tylko na skutek przeoczenia i nawału pracy faktu tego nie uwzględniono w pierwszej wersji protokołu. Obwiniona przedstawiła także argumenty, które – jej zdaniem – świadczą o rażącej niewspółmierności kary, gdyż jedynym przewinieniem jakie można jej skutecznie zarzucać jest niepodpisanie protokołu posiedzenia. Kara złożenia z urzędu jest zatem szczególnie surowa, gdyż „wielce niesprawiedliwym byłoby usunięcie asesora za niepodpisanie protokołu”. W konsekwencji obwiniona wniosła o „nieusuwanie jej z funkcji asesora sądowego i pozostawienie na powyższym stanowisku”.

W dniu 21 kwietnia 2008 r., już po złożeniu odwołania, Minister Sprawiedliwości decyzją z dnia 16 kwietnia 2008 r., l.dz. DK.I (...), wypowiedział asesorowi sądowemu stosunek służbowy asesora i zwolnił ją z tego stanowiska z dniem 31 maja 2008 r., przy zachowaniu jednomiesięcznego okresu wypowiedzenia.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zważył, co następuje:

Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, polegającego na przyjęciu przez Sąd pierwszej instancji, że obwiniona wpisała do protokołu posiedzenia odbytego w dniu 4 października 2006 r. postanowienie o uchyleniu wobec oskarżonego Mariusza Ł. dozoru policyjnego, które w rzeczywistości nie zostało wydane, jest nietrafny. W tym zakresie Sąd pierwszej instancji przeprowadził wnikliwe i szczegółowe postępowanie dowodowe, przesłuchując – oprócz obwinionej – także protokolantkę świadka Annę M.-P., jak też prowadząc dowód z dokumentów. Analiza tych dokumentów (zwłaszcza zarządzenia obwinionej z dnia 9 października 2006 r., k. 95) wskazuje jednoznacznie, że postanowienie o uchyleniu wobec oskarżonego Mariusza Ł. dozoru policyjnego nie zostało wydane; gdyby tak było, wskazywanie w zarządzeniu z dnia 9 października 2006 r., że postanowienie w tym przedmiocie zapadnie na posiedzeniu w dniu 13 października 2006 r., byłoby zbędne. Faktowi wydania postanowienia zaprzeczyła także świadek Anna M.-P., której wiarygodność nie została podważona. Należy podkreślić, że funkcja protokolanta, zarówno w procesach sądowych, jak i przy podejmowaniu innych działań urzędowych, ma istotne znaczenie; protokolant nie tylko rejestruje przebieg posiedzenia – w tym zwłaszcza dokumentuje działania stron i sądu – ale pełni także rolę tzw. urzędowego świadka czynności, obdarzonego z racji pełnionej funkcji wysokim stopniem zaufania. Zakwestionowanie wiarygodności takiego świadka wymaga poważnych argumentów, nie wystarczy więc postawienie gołosłownych zarzutów podważających prawdomówność świadka albo jego bezstronność. Argumentem takim nie są przytaczane przez obwinioną okoliczności towarzyszące rozpoznaniu sprawy sygn. akt ASD (...), związane z domniemanym odnalezieniem wyroku wydanego przez obwinioną. Odnalezienie tego wyroku w domu obwinionej, w niewyjaśnionych zresztą do końca okolicznościach, wbrew jej zarzutom, nie świadczy o tym, że świadek Anna M.-P. złożyła zeznanie niezgodne z prawdą. Zeznała ona wówczas, że jedynie „kojarzy” wyjście obwinionej na ogłoszenie wyroku oraz że obwiniona podała treść wyroku z kartki, nie miała natomiast sporządzonego na druku i podpisanego wyroku. Świadek zeznała więc wyraźnie, że w czasie ogłaszania wyrok nie był jeszcze sporządzony, a nie, że nie był sporządzony w ogóle, gdyż o tym wiedzy nie miała.

W tym stanie rzeczy, dostrzegając raczej w wyjaśnieniach obwinionej, a nie w zeznaniach świadka, skłonność do mówienia nieprawdy, zatajania jej lub zaciemniania – czego wyrazem było także całkowicie bezpodstawne posądzenie w czasie rozprawy

odwoławczej Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego o wielokrotne ubliżanie jej przed salą rozpraw – Sąd Najwyższy uznał, że ustalenia Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego są w omawianym zakresie prawidłowe, a zatem zarzut obwinionej nie zasługuje na uwzględnienie.

Niezasadny jest także zarzut dotyczący niewspółmierności kary. W tym zakresie należy podkreślić, że art. 438 pkt 4 k.p.k. konstytuuje możliwość zmiany orzeczenia w zakresie kary, ale tylko w sytuacji, gdy jest ona rażąco, niewspółmiernie łagodna lub surowa. Sąd Najwyższy wielokrotnie wyjaśniał, że rażąca niewspółmierność kary występuje wtedy, gdy kara orzeczona nie uwzględnia w należyty sposób stopnia społecznej szkodliwości przypisywanego czynu oraz nie realizuje wystarczająco celu kary w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, ze szczególnym uwzględnieniem celów zapobiegawczych i wychowawczych, jakie kara ma osiągnąć w stosunku do skazanego (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 10 lipca 1974 r., V KRN 60/70, OSNKW 1974, nr 11, poz. 213; z dnia 30 listopada 1990 r.; WR 363/90, OSNKW 1991, nr 7-9, poz. 39). Pojęcie niewspółmierności rażącej oznacza znaczną, „bijącą w oczy” dysproporcję między karą wymierzoną, a karą sprawiedliwą, zasłużoną. Nie każda zatem różnica w zakresie oceny wymiaru kary uzasadnia zarzut rażącej niewspółmierności kary, przewidziany w art. 438 pkt 4 k.p.k., ale tylko taka, która ma charakter zasadniczy, a więc jest niewspółmierna w stopniu nie dającym się zaakceptować. Chodzi tu o tak istotne różnice ocen, że dotychczas wymierzoną karę można byłoby nazwać – także w potocznym znaczeniu tego słowa – rażąco niewspółmierną. Należy dodać, że przesłanka rażącej niewspółmierności kary jest spełniona tylko wtedy, gdy na podstawie ustalonych okoliczności sprawy, które powinny mieć decydujące znaczenie dla wymiaru kary, można przyjąć, że zachodzi wyraźna różnica między karą wymierzoną przez sąd pierwszej instancji, a karą która powinna zostać wymierzona w instancji odwoławczej w wyniku prawidłowego zastosowania w sprawie dyrektyw wymiaru kary przewidzianych w art. 53 k.k. oraz zasad ukształtowanych przez orzecznictwo (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 28 września 1958 r., III KRN 253/58, niepubl; z dnia 14 listopada 1973 r., III KR 254/73, OSNPG 1974, nr 3-4, poz. 51; z dnia 2 lutego 1995 r., II KRN 198/94, OSNPK 1995, nr 6, poz. 18).

Oceniając zarzut obwinionej należy przede wszystkim podkreślić, że w chwili popełnienia osądzonego czynu była ona asesorem sądowym, któremu powierzono czynności sędziowskie w Sądzie Rejonowym w A. Powierzenie tych obowiązków oznacza przyznanie jej władzy sądowniczej, z wszystkimi wynikającymi z tego faktu prawami i obowiązkami (art. 82 w związku z art. 136 § 2 Prawa o u.s.p.). W wypadku asesora egzekucja tych praw i obowiązków musi być szczególnie konsekwentna, asesura jest bowiem okresem przygotowania do objęcia funkcji sędziego; nabyte w jej czasie i utrwalone umiejętności oraz nawyki, w tym styl pracy, traktowanie swych

obowiązków, powaga w wykonywaniu czynności itd. rzutują bezpośrednio na styl i jakość pracy sędziego.

Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny stwierdził w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, że obraza art. 148 § 1 i 3 k.p.k. przez dopisanie w protokole postanowienia, które w rzeczywistości nie zostało wydane, cechuje się „wyjątkowo wysokim stopniem szkodliwości społecznej”, w istocie bowiem stanowi potwierdzenie nieprawdy przez funkcjonariusza publicznego, a więc czyn przestępny, co dyskwalifikuje obwinioną jako osobę wykonującą władzę sędziowską. Pogląd ten jest trafny, zwłaszcza że obwiniona nie tylko naruszyła wskazane w wyroku przepisy, lecz także w sposób drastyczny uchybiła godności powierzonego jej urzędu. Nie bez znaczenia są także inne liczne, nieobjęte wnioskiem dyscyplinarnym uchybienia popełnione przy rozpoznawaniu sprawy przeciwko Mariuszowi Ł. Świadczy to o całkowitym lekceważeniu obowiązków przewidzianych w art. 82 w związku z art. 136 § 2 Prawa o u.s.p. Niewątpliwa jest także szkoda wyrządzona autorytetowi sądownictwa; czyn, jakiego obwiniona dopuściła się, godzi w wizerunek wymiaru sprawiedliwości, podważa zaufanie do sędziów oraz ogranicza zdolność całego środowiska sędziowskiego do dochowania wierności ślubowaniu. Stopnia tej szkodliwości nie obniża fakt, że obwiniona była asesorem, a więc w pewnym sensie adeptem, a przeciwnie, podwyższa go; od osób aspirujących do objęcia zaszczytnego stanowiska sędziego należy wymagać nie tylko wysokich kwalifikacji zawodowych, ale także najwyższych walorów moralnych.

Przy ocenie wymiaru kary nie można tracić z pola widzenia, że osądzany czyn nie jest jedynym, jaki obwiniona popełniła. Przeciwko niej toczy się nie tylko postępowanie dyscyplinarne w sprawie w sprawie sygn. akt ASD (...), ale także postępowanie karne o popełnienie pięciu przestępstw przewidzianych w art. 231 § 1 w związku z art. 271 § 1 i art. 11 § 2 k.k. Obwiniona była zawieszona w czynnościach służbowych [uchwała Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 17 listopada 2006 r., ASDo (...)] oraz obniżono jej wysokość wynagrodzenia [uchwała Sądu Apelacyjnego, Sądu Dyscyplinarnego z dnia 17 września 2007 r., ASDo (...)]. W dniu 21 kwietnia 2008 r. Minister Sprawiedliwości decyzją z dnia 16 kwietnia 2008 r., L.dz. DK.I (...), wypowiedział obwinionej stosunek służbowy asesora i zwolnił ją z tego stanowiska z dniem 31 maja 2008 r.

W tym stanie rzeczy, w ocenie Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego, kara orzeczona przez Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny jest współmierna zarówno do stopnia społecznej szkodliwości popełnionego przewinienia dyscyplinarnego, jak i do stopnia zawinienia asesora sądowego, a także realizuje wszystkie cele, które kara powinna spełniać, stosownie do art. 53 k.k.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zważył również, że – zgodnie z art. 118 Prawa o u.s.p. – zwolnienie obwinionej ze służby w toku postępowania

dyscyplinarnego nie stanęło na przeszkodzie dalszemu jego tokowi. Nie było także przeszkodą w utrzymaniu zaskarżonego wyroku orzekającego złożenie z urzędu, gdyż – jak trafnie podnosi się w piśmiennictwie – kara taka, po wygaśnięciu stosunku służbowego, zachowuje swą publiczną i korporacyjną funkcję; jej orzeczenie jest symbolicznym aktem napiętnowania zachowania byłego sędziego (asesora) w sposób adekwatny do zawinienia i szkodliwości czynu.

Z tych przyczyn Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny orzekł, jak na wstępie (art. 437 § 1 k.p.k. w związku z art. 128 u.s.p.).